

była się taka uroczystość w tym oddziale, który wykonuje służbę saperską ciągle w przedniej linii od samego początku wojny. Za swą gorliwą i pożyteczną pracę otrzymał oddział dotychczas przeszło dwadzieścia różnych odznaczeń za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Prócz tego zamieszczamy w dzisiejszym numerze epizod z walk lwowskiego pułku — patrol w śniegowych płaszczach.

Smierć na polu chwały.

Do długiej listy poległych na polu chwały przybył znowu ś. p. Józef Zółciński. Urodzony w roku 1894 w Bochni, gdzie uczęszczał do szkół początkowych i średnich, wstąpił jako jednoroczny ochotnik do 57 pułku piechoty w Tarnowie, gdzie go zaskoczyła zawierucha wojenna. Znajdując się od początku wojny na polu walki, dosłużył się rangi chorążego, a za waleczność odznaczony został srebrnym medalem waleczności I. klasy. Był w bitwach pod Kraśnikiem, Lublinem, odbył także kampanię karpacką. Pędząc wroga z pod Gorlic, został ranny w nogę pod Jarosławiem, skąd odwieziono go do szpitala. Po wyleczeniu z rany został wysłany wraz z kompanią powtórnie na pole walki w Galicyi. Lubiany



Lwowiacy na froncie: Odznaczeni żołnierze wojskowego oddziału robotniczego Nr. 51, utworzonego z lwowskiego pułku piechoty



Albania w czasie wojny: Wybrzeże albańskie.

przez żołnierzy, był dla nich prawdziwym opiekunem i tak ich do siebie przywiązał, iż każdy gotów był za niego życie oddać.

W początkach ofensywy rosyjskiej, prowadząc kilkakrotnie żołnierzy do szturmów, wychodził śmiało z niebezpieczeństw. — Wreszcie dnia 14 go

czerwca, jako komendant kompanii, prowadząc do szturmów swych zuchów, został ugodzony kulą karabinową w czoło. — Ciężko rannego przywieziono do szpitala w Miskolcu na Węgrzech, gdzie przeżywszy jeszcze kilka dni, zasnął snem wiecznym w dniu 25 go czerwca.

Cześć jego pamięci!

Na włoskim froncie.

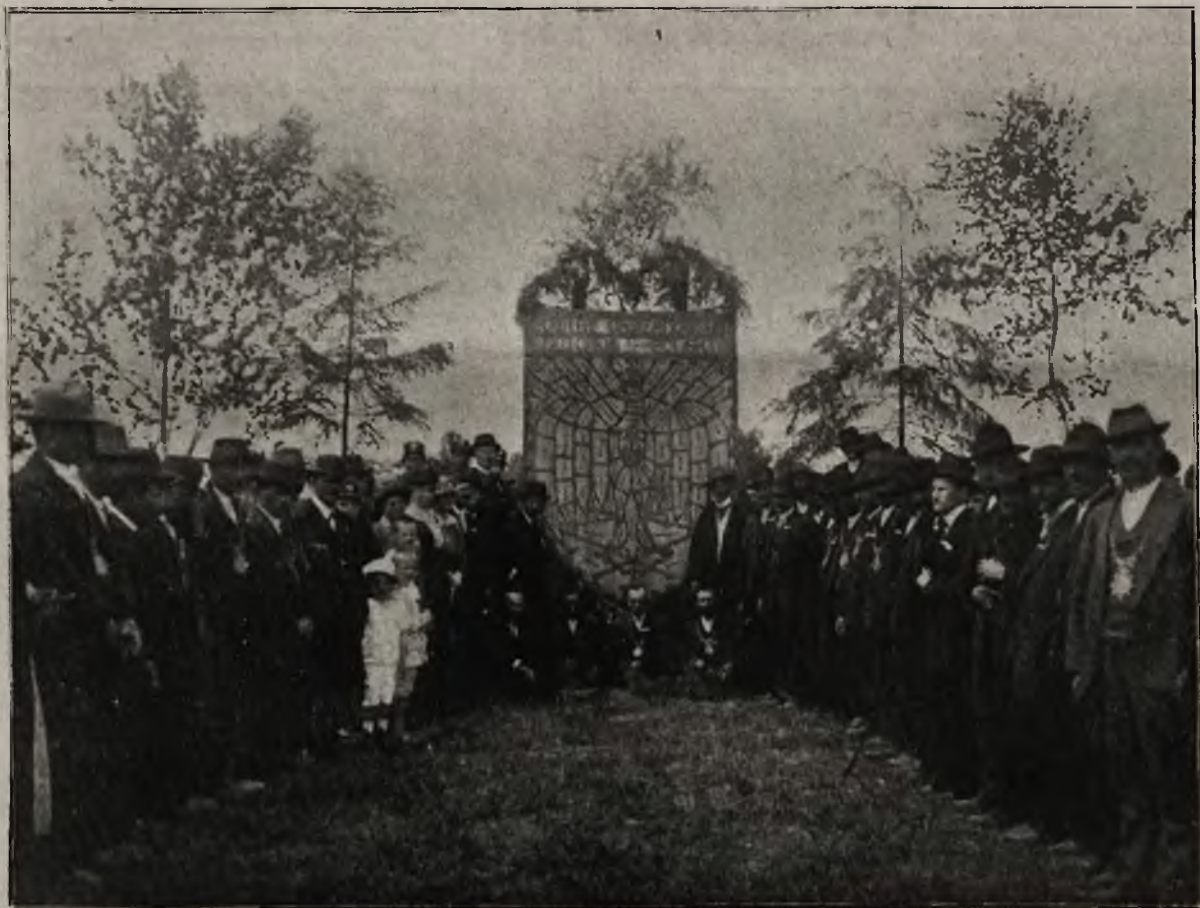
Ofensywa austriacka postępuje na południowo-zachodnim froncie nieco wolniej, niż poprzednio,



Śmierć na pełną chwałę: Ś. p. chorąży Józef Zółciński.

w każdym przecież razie Włosi dotąd nie mogą się wykazać żadnymi zupełnie sukcesami, chyba, że do wawrzynów, mających ozdobić ich sztandary, zaliczyć zechcą zbombardowanie Gorycy i pozabawienie dachu nad głową tysięcy ludności, przeważnie włoskiego pochodzenia, lub obrzucenie bombami spokojnej Lublany. Z jakimi trudnościami mają do walczenia nasze wojska w tamtych stronach, wspominaliśmy już w poprzednich numerach i poprzednio podaliśmy ilustracje przedstawiające uciążliwą pracę rozsadzania skał przy budowie rowów strzeleckich i podziemnych schronisk. Nie wpływa to bynajmniej na obniżenie energii walczącej armii, owszem, w miarę mnożących się przeszkód, rośnie zapał walecznych naszych zastępów, które nie wątpię, że ich udziałem będzie ostateczne zwycięstwo.

Wystąpienie Włoch, które za namową koalicji zerwały nici łączące je z mocarstwami centralnymi, miało być odciążeniem dla rosyjskiego frontu, nie



Tarcza Legionów w Chrzanowie: Tarcza po uroczystości odsłonięcia.